Archiwum

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 3 PAŹDZIERNIKA 1929. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 274

Łódź 3.X.29 A.

Burzliwy strejk w fabryce amerykańskiej

Nowy York, 3 października.

Z Marion (Północna Karolina) donoszą, iż w przędzalni bawełny doszło tam do starcia między robotnikami strajkującymi i opierającymi się strajkowi.

Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Dwóch z pośród strajkujących zostało zabitych, a 19-tu odniosło rany. Stan 5-ciu rannych jest bardzo poważny.

Czterech policjantów, silnie poturbowanych, odwieziono do szpitala.

Nagły zgon min. Stresemana

po ataku sercowym i paraliżu klatki piersiowej

Berlin, 3 października.

(Telegram własny „Expressu")

DZIŚ O GODZ. 5.25 NAD RANEM ZMARŁ NA ATAK SERCA MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH DR. STRESEMANN.

MINISTER STRESEMANN MIMO NIEDYSPOZYCJI, PRZEZ CAŁY DZIEŃ WCZORAJSZY BRAŁ UDZIAŁ W NARADACH, ZWIĄZANYCH Z GROŻĄCEM PRZESILENIEM GABINETOWEM.

O GODZ. 12-ej W NOCY DOSTAŁ ON ATAKU. ATAK TEN BYŁ TAK SILNY, ŻE PRAWA STRONA KLATKI PIERSIOWEJ ZOSTAŁA SPARALIŻOWANA. LEKARZE SPODZIEWALI SIĘ, ŻE UDA SIĘ CHOREGO UTRZYMAĆ JESZCZE PRZY ŻYCIU, JEDNAK WSZELKIE ICH WYSIŁKI W TYM KIERUNKU POZOSTAŁY BEZOWOCNE. MINISTER STRESEMANN, NIE ODZYSKAWSZY PRZYTOMNOŚCI, ZMARŁ NAD RANEM O GODZ. 5.25.

Berlin, 3 października.

Niespodziewana śmierć niemieckiego ministra spraw zagranicznych wywołała w całych Niemczech potężne wrażenie. W Berlinie wywieszono

CHORĄGWIE SPOWITE W KREPĘ.

Dziś nad ranem zebrał się parlament niemiecki na żałobne posiedzenie. Na posiedzenie nie zjawili się jedynie komuniści i narodowi socjaliści. Kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Miller oraz wiceprezydent Reichstagu wygłosili dłuższe przemówienia, omawiając życie zmarłego i zasługi jego, położone dla narodu niemieckiego.

Dr. Stresemann rozpoczął działalność swą na terenie politycznym w roku 1914 a po wybraniu go do parlamentu niemieckiego, był stałym jego członkiem i członkiem rządu Rzeszy aż do ostatnich chwil życia.

Na wieść o śmierci Stresemanna udał się dziś w drogę do Berlina z miejscowości Neudig prezydent Rzeszy Hindenburg.

Berlin, 3 października.

W związku ze śmiercią Stresemanna zostały odwołane wszystkie uroczystości niemieckie, a także

NOWY LOT HR. ZEPPELINA.

Władze niemieckie wydały rozkaz wywieszenia we wszystkich urzędach państwowych chorągwi żałobnych, które powiewać będą aż do niedzieli włącznie.

Wyżsi członkowie rządu, parlamentu i wszystkie partie rządowe wysłały na ręce wdowy i synów szereg depesz kondolencyjnych.

Chaos na giełdzie berlińskiej

Berlin, 3 października.

Giełda berlińska od dłuższego już czasu z zaniepokojeniem obserwowała pogarszający się stan zdrowia Stresemanna. Obecnie śmierć jego stała się jedynym tematem rozmów na giełdzie berlińskiej, gdzie wytworzył się stan niepewności i oczekiwania. Z powodu spodziewanych komplikacji politycznych panuje na giełdzie berlińskiej cisza. Oficjalny komunikat o stanie kursów nie został wydany. Wszyscy wstrzymują się od tranzakcji. Spodziewane jest zamknięcie giełdy na kilka dni aż do wyświetlenia sytuacji.

Tajemniczy zamach na ul. Srebrzyńskiej

Kto postrzelił młodego robotnika?

ŁÓDŹ, 3 października.

Wczoraj około godziny 7-ej wieczorem na torze kolejki fabryki I. K. Poznańskiego przy ul. Srebrzyńskiej

ROZLEGŁ SIĘ SUCHY TRZASK WYSTRZAŁU REWOLWEROWEGO.

W chwilę później jakiś mężczyzna, stojący na szynach, runął na ziemię, wołając przeraźliwie:

— RATUJCIE! RATU...

Odgłos wystrzału i krzyki rannego zaalarmowały jakiegoś przechodnia, który natychmiast pobiegł na najbliższy posterunek policyjny. Wkrótce na ulicę Srebrzyńską nadjechała karetka pogotowia, oraz władze policyjne. Na torze znaleziono młodego mężczyznę.

RANNEGO KULĄ REWOLWEROWĄ W BIODRO.

Był to 20-letni fabryczny Bolesław Simierkowski, zamieszkały przy ulicy Srebrzyńskiej 7. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło go do szpitala św. Józefa. Ze względu na to, iż Simierkowski wczoraj nie odzyskał przytomności.

POLICJA NIE ZDOŁAŁA STWIERDZIĆ W JAKICH OKOLICZNOŚCIACH ZOSTAŁ ON POSTRZELONY.

Dziś rano młodzieniec powrócił do przytomności. Oświadczył on policji, czuwającej przy jego łożu, że nie wie kto na niego napadł.

— Przechadzałem się ulicą Srebrzyńską. Było ciemno i nie widziałem nikogo. Nagle rozległ się wystrzał... Co było dalej nie wiem...

Simierkowski twierdzi, że nie ma wrogów, więc nie przypuszcza, by padł ofiarą czyjejś zemsty. Napad rabunkowy również jest wykluczony. Sprawca strzału nie zrewidował nawet swej ofiary i nie zabrał jej pieniędzy.

Policja stanęła wobec trudnej zagadki. Należy jednak przypuszczać, iż w najbliższym czasie ją wyświetli.

Połka spłonęła w Berlinie

Berlin, 3 października.

Wybuchł tu dziś z nieznanej przyczyny gwałtowny pożar w mieszkaniu polskiego robotnika Sobańskiego.

Żona Sobańskiego, 42-letnia Marja, chcąc ratować się skokiem z 1-go piętra, została ogarnięta płomieniami i spadła nawpół zwęglona na bruk dziedzińca, ponosząc śmierć na miejscu.

Krwawy danser

zasztyletował rywala podczas zabawy

Piotrków, 3 października.

Telefonem od wł. korespondenta).

W osadzie Wola Blakowa powiatu radomskowskiego odbywała się zabawa strażacka. Największem powodzeniem cieszyła się na tej zabawie młoda piękna córka bogatego gospodarza, Stasia Z. W nocy, gdy zabawa wrzała w całej pełni rozległ się nagle straszny krzyk i niejaki 20-letni Mieczysław Skoczyński, brocząc krwią zwalił się na ziemię.

Jak się okazało, Skoczyński ranny został kilkakrotnie przez niewiadomego sprawcę nożem w pierś. Rzucono się na ratunek nieszczęśliwemu.

W zamieszaniu zabójca Skoczyńskiego zdołał się ulotnić.

Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie i aresztowała Józefa Ścigalskiego, który przyciśnięty do muru zeznał, że tańczył z Stasią Z., a Skoczyński kilkakrotnie próbował mu ją odbić. Wtedy, nie panując nad sobą, wyciągnął z za cholewy nóż rzeźnicki i zadał rywalowi kilka ciosów w pierś. Ofiara Ścigalskiego walczy ze śmiercią w szpitalu. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

Włamanie do P. K. U.

Policjant zastrzelił jednego ze złoczyńców

Katowice, 3 października.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem dokonano włamania do biura P.K.U. w Katowicach. Dwaj włamywacze, dostawszy się do wnętrza po wyjęciu szyb w jednem z okien parterowych,

zabrali książeczki wojskowe oficerów i szeregowych rezerwy.

Włamywaczy spłoszył policjant, zaalarmowany przez jednego z mieszkańców domu. Jeden z rabusiów zbiegł, drugi zaś rzucił się na policjanta i usiłował go obezwładnić.

Policjant początkowo bronił się szablą, wkońcu jednak wyjął rewolwer i wystrzelił w obronie własnej. Na odgłos strzału przybył drugi policjant, pełniący na ulicy służbę, który wezwał bandytę do podniesienia rąk w górę. Opryszek szybkim ruchem wydobył z kieszeni jakiś przedmiot, z którym zamierzał rzucić się na policjanta. Ten w obronie własnej zrobił użytek z rewolweru służbowego, raniąc włamywacza w szyję.

Bandyta upadł na ziemię i wkrótce zakończył życie.

Na podstawie dokumentów stwierdzono, iż był to 30-letni Wilhelm Skutnik z Szarleju bez stałego miejsca zamieszkania i bez zajęcia, który dopiero 29 września br. opuścił więzienie sądu karnego w Katowicach, gdzie odsiadywał karę za kradzież z włamaniem. Zabity znany był policji katowickiej, jako notoryczny włamywacz, podejrzany o kilka kradzieży z włamaniem. Miał on także na sumieniu napad rabunkowy.

Berlin zalany wodą

Berlin, 3 października.

W ciągu dnia wczorajszego w Berlinie deszcz lał nieustannie. O godzinie 16 ulewa wzmogła się i nastąpiło oberwanie się chmury. Niemal we wszystkich dzielnicach zostały pozalewane piwnice.

Zmobilizowana straż ogniowa nie mogła nadążyć z pomocą przy usunięciu ogromnych mas wody. Komunikacja w mieście, szczególnie w niżej położonych dzielnicach, została przerwana.

Miasto wyglądało, jaż wymarłe. Dopiero późnym wieczorem ruch został podjęty.

Wypadek samolotowy

Łódź, 3 października.

W dniu wczorajszym na polach folwarku Smolice (wojew. łódzkie) wylądował wskutek defektu w motorze samolot wojskowy, zdążający z Poznania do oficerskiej szkoły lotniczej w Dęblinie. Dwaj piloci, uczniowie szkoły oficerskiej w Dęblinie, doznali lekkich obrażeń cielesnych.

Samolot po kilku godzinach naprawiono. Piloci mimo doznanych obrażeń odlecieli do Dęblina.

Pierwsza stacja radjo-telewizyjna

Londyn, 3 października.

W dniu wczorajszym została uruchomiona pierwsza w Anglji stacja radjowa telewizyjna. Po przemówieniu ministra poczt i telegrafów zostało przesłanych kilkanaście obrazów.

Stacja radiowa w Łodzi
Ulica i fabryki
w słuchawce radjofonicznej

Polska pod względem siły i ilości stacji radjowych zajmuje trzecie miejsce w całej Europie — i to po Anglji i Niemczech. Jeśli chodzi o programy stacji radjowych Polski — przeprowadzona została ostatnio bardzo znamienna statystyka, która wykazała, iż pomiędzy radjofonami europejskiemi **przy pada stacjom polskim bardzo poważne znaczenie.** Oto mianowicie istnieje w Berlinie bardzo poważne i wpływowe czasopismo radjowe pod nazwą „Der deutsche Rundfunk". Czasopismo to prowadzi bardzo szczegółowy dział programów stacji europejskich, przyczem każdorazowo poleca w osobnej rubryce najlepsze audycje z poszczególnych programów. Na podstawie tych poleceń „Der deutsche Rundfunk" skonstruowana została statystyka, która wykazała, iż na każdą ze 161 stacji europejskich przypada przeciętnie w ciągu roku po 23 polecanych audycji. Natomiast na każdą z pięciu stacji polskich przypada w ciągu roku **po 88 takich poleconych audycji.**

Zestawienie tych cyfr jest chlubą dla radjofonji polskiej i mówi dobitnie samo za się. Nie należy bowiem zapominać, że statystyka ta oparta została na źródłach niemieckich, a czynników berlińskich nie można chyba posądzać o zbytnią życzliwość wobec Polski.

W najbliższym czasie zamierza „Polskie Radjo" wprowadzić udoskonalenia, które niewątpliwie większość radjosłuchaczy powita z uznaniem. Przedewszystkiem więc **wyeliminowane zostaną z programów stacji nadawczych odczyty mdłe i nudne** — a w miejsce ich wprowadzone zostaną krótkie barwne pogadanki, traktowane w stylu feljetonowym, które jednak poruszać będą ważne zagadnienia z życia kulturalnego i społecznego. Wprowadzone zostaną również transmisje radjowe z życia, — **a więc z ulicy, fabryk, wystaw itd.,** — przyczem prelegenci w barwny i przystępny sposób feljetonowy objaśniać będą słuchaczy o transmitowanych wydarzeniach.

Również w dziale muzyki projektowane jest daleko idące urozmaicenie programu, przyczem obok muzyki poważnej znajdzie również i muzyka lekka odpowiednie miejsce dla siebie.

— Jakie nowe stacje nadawcze zamierza w najbliższej przyszłości wybudować „Polskie Radjo" — pytam p. Chamca, naczelnego dyrektora „Polskiego Radja".

— Przedewszystkiem budujemy stację we Lwowie, która należeć będzie do rzędu silniejszych stacji polskich i posiadać będzie energję 10 kilowatów. Następnie przebudujemy stację warszawską i rozszerzymy ją do potężnych rozmiarów 120 kilowatów. Z kolei powstanie lokalna stacja warszawska, która dawać będzie transmisje, obchodzące tylko Warszawę. A wreszcie projektujemy budowę 2—3 stacji przekaźnikowych, które będą transmitować programy stacji warszawskiej i staną prawdopodobnie

w Łodzi,

Toruniu i Gdyni.

— Ile radjosłuchaczy liczy obecnie Polska?

— Ilość radjosłuchaczy nie jest jeszcze bardzo pokaźna. — Liczymy obecnie 206.000 abonentów w całej Polsce. Cyfra ta stoi jeszcze daleko od liczby abonentów radjowych w innych państwach. Mamy jednak nadzieję, że niedługo już, gdy powstaną nowe stacje nadawcze, oraz powiększy się zastęp stacji warszawskiej, liczba radjosłuchaczy wzrośnie bardzo wydatnie. Ponadto liczyć należy się z tem, iż również i przemysł radjowy zacznie się w Polsce z czasem silniej rozwijać, i że wówczas tanie i solidne, aparaty odbiorcze również wpłyną na wzrost zainteresowania radjowego w Polsce.

W. L.

Niagara — piorun wód
Najbardziej tytaniczny twór natury
Siedemnaście Stanów Ameryki czerpie energię z olbrzymiego wodospadu

Wielkie twory techniki w rodzaju drapaczy chmur, pnących się ku niebu, — mostów zawieszonych nad przepaściami, czy statków powietrznych, szybujących nad oceanami, budzą podziw dla świadomej swych celów i wytrwałej myśli ludzkiej. Lecz o wiele silniejsze i głębsze jest wrażenie, **gdy stajemy wobec gigantycznych tworów ślepych sił przyrody.** Z podziwem miesza się wówczas uczucie jakiegoś onieśmielenia. Wobec kolosów tych wydajemy się sobie małymi, czujemy się nie władcami ziemi, lecz tylko drobną cząstką pierwotnej potęgi natury.

Takich wrażeń doznaje się szczególnie silnie stojąc nad największym wodospadem świata nad Niagara.

W pierwszej chwili zatraca się świadomość **w oszałamiającym huku wód przewalających się z niezwykłą siła.** Wieczny ruch, ustawiczny napór fal ma w sobie całą nieokiełzaną potegę żywiołu. Łoskot ogłuszający, który nie ustaje ani na chwilę czyni wrażenie grzmotu przedłużającego się w nieskończoność. Masy wód spadające z ogromnej wysokości **zdają się rozpychać koryto skalne i wstrząsać otaczającą je ziemią.** Wyżłobiły już skałe do głębokości 200 stóp i żłobią ją dalej z ustawicznym upartym gniewem.

Ale jakby miały wciąż za mało miejsca, zagarniają przestrzeń nad sobą. Z masy przewalających się wód odrywają się raz po raz rozpryski pian. Potrząsają białemi grzywami, wylatują w powietrze, łączą się w ogromne girlandy, migocą w promieniach słońca, jak stubarwna tęcza, i znów spadają ku falom, by wraz z niemi popłynąć z szumem w otchłań przepaści.

Niedawno indyjski szczep Irohezów, który dawniej zamieszkiwał tutejsze okolice nazwał wodospad ten Niagarą, co znaczy, **„piorun wód".** Nazwa oddaje trafnie siłę wrażeń, których doznaje się słuchając ustawicznego łoskotu spadających fal. Jest ona jeszcze za słaba, jeśli się weźmie pod uwagę także rozmiary wodospadu.

Łączna wysokość przepaści, w którą spadają olbrzymie masy wodne Niagary, wynosi 326 stóp głębokości. Potężna ta przestrzeń przedzielona jest dwoma wodospadami z których jeden, znajduje się w granicach Stanów Zjednoczonych i ma 1000 stóp szerokości a 167 stóp głębi, drugi zaś mieści się już w granicach Kanady i posiada aż 2450 stóp szerokości, oraz 158 stóp głębokości. **Potęga tych cyfr mówi dobitnie sama za się.**

Lecz nawet nad **tym tytanicznym tworem natury** nie zatrzymał się człowiek w swojej żądzy posiadania i zdobyczy. Słupy graniczne Stanów Zjednoczonych i Kanady oddzielają obydwie odnogi wodospadu, a na mostach przeprowadzonych nad przepaścią, stoją jak wszędzie pograniczni urzędnicy celni. Formalności graniczne są jednak stosunkowo bardzo uproszczone. To też każdy z łatwością może przechodzić mostem wiodącym ze Stanów Zjednoczonych do Kanady i schodzić w dół aż do podnóży wodospadu, gdzie znajują się t. zw. **„jaskinie wiatrów".**

Turyści, którzy **w gumowych ubraniach, chroniących przed przemoczeniem,** znajdą się na dole nieomal u stóp Niagary, doznając przytłaczającego wrażenia ogromnej góry wodnej, wznoszącej się nad ich głowami. Ci, którzy kroczą po moście mają sposobność podziwiać jego niezwykle śmiała konstrukcję, zawieszoną między niebem, a wiecznie ruchomą falą wodospadu. To też nie podobna się długo zatrzymywać na środku mostu. Wrażenie zawieszenia w próżni jest tak silne i takie męczące, że co prędzej podąża się na drugą stronę. Tam czeka jednak znowu ogrom wód Niagara Kanadyjska.

Energja ruchu 425.000 metrów kubicznych wody, jaką zawiera w sobie wodospad została naturalnie odpowiednio przez technikę wykorzystana. Zakłady elektryczne pod nazwą „Canadian Niagara Power Company" **przetwarzają energię spadających wód na potężną siłę elektryczną wynoszącą 1.085.000 koni motorowych.** Z tych instalacji hydro-elektrycznych rozdziela się prąd elektryczny na przestrzeni 200 mil na zachód. Korzysta zeń 17 stanów amerykańskich i połowa stanu New-York.

Nie można zaprzeczyć, że wykorzystanie energji wodnej uszczupliło nieco pierwotny czar wodospadu. Jeśli się jednak zważy, że setki tysięcy ludzi, korzysta z dobrodziejstw siły elektrycznej, że setki tysięcy ludzi czerpie środki utrzymania z poruszanych nią fabryk, musi się uznać konieczność eksploatowania Niagary.

Czynniki miejscowe jednak poczyniły również kroki, by upiększyć wykorzystywaną przyrodę i oddać jej w innej formie to, co się od niej zabiera. Prześliczny „Queen Victoria Park" mający charakter napoły pierwotnego lasu, daje turystom wytchnienie po oszałamiających wrażeniach.

A wieczorem obserwować można z otwartych miejsc parku przedziwne widowisko: nad dalekiemi wodami przelatują **migocące węże.** Sypią się jak biały śnieg, płoną jak purpurowe kwiaty, rozsypują się puchem drżącego fioletu i różu, migocą tysiącznemi barwami jak zorza polarna. Są to wszystko cuda techniki, która dobywa twórczej energji z nieokiełzanego żywiołu Niagary, by oddać go w postaci przedziwnej, wielobarwnej iluminacji świetlnej.

MOTYL BRUKOWY

z Anną May Wong

będzie największą sensacją w Łodzi najbliższa premjera Grand-Kina.

Błąd Stefana Jaracza
Zmieniona litera w słowie „zasiane"
zakończyła karjerę redakcyjną wielkiego aktora

Teatr Polski gra sztukę „Artyści" przy zapełnionej codziennie widowni, dzięki genjalnej grze Stefana Jaracza.

W bieżącym miesiącu upłynęło 25 lat od chwili, kiedy Jaracz rozpoczął swą karjerę teatralną.

Był wówczas studentem wydziału filozoficznego w Krakowie, nosił długie włosy, czarną pelerynę, głowił się nad kwestią zdobycia 30-tu centów na codzienny objad w kuchni akademickiej lub taniej restauracyjce i zapowiadał przyjaciołom i kolegom, że będzie aktorem i zagra w przyszłości Ryszarda III.

Koledzy i koleżanki podrwiwali sobie z tych rojeń Stefanka, uważając je za niezniszczalne.

Jaracz zarabiał na utrzymanie **jako korektor w redakcji „Naprzodu",** gdzie również drukował kiedy niekiedy swoje wiersze.

Wiersze pełne były zapału, a korekta pełna błędów. Redaktor naczelny, którym był obecny marszałek sejmu,

Ignacy Daszyński,

irytował się nieraz i strofował roztargnionego korektora.

Aż wreszcie pękła bomba... W dniu 1 maja „Naprzód" wydał uroczysty numer. W artykule wstępnym znajdowało się zdanie „niebo zasiane gwiazdami". Zecer zmienił

w słowie „zasiane" jedną literę,

a redaktor błędu nie poprawił.

Skandal!... Całe miasto wyło ze śmiechu, a

Jaracz wyleciał z redakcji!...

Wkrótce potem wstąpił do ludowego teatru przy ul. Krowoderskiej, z którego dzisiaj niema już śladu...

— Pierwszy mój występ był w „Karpackich górach" Korzeniowskiego — opowiada z uśmiechem wielki artysta. — I odrazu grałem tytułową rolę... A jakże...

— Odrazu tytułową rolę?

— Tak jest! Jednego z „Karpackich górali". Miałem powiedzieć „Co mu się stało?" Ale takiej dostałem tremy, że nic nie powiedziałem i potem wszyscy za kulisami pytali „co mi się stało?"

— Niedawno — dodaje Jaracz — zauważyłem w teatrze na przedstawieniu „Artystów" mego dawnego szefa p. Ignacego Daszyńskiego, który mnie „wylał" z redakcji.

Widziałem, że bił brawo!...

Grecja zbliża się do Niemiec

VENIZELOS,
premjer greckiego gabinetu, przybył przedwczoraj do Berlina w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z niemieckim rządem.

Poetka: Niech pani sobie wyobrazi moje zmartwienie, gdy mój trzyletni wnuczek porwał mi rękopis...

Przyjaciółka: Co?.. Ten malec już umie czytać?....

Ona: Dentysta wyrwał mi wszystkie zęby...

On: Ale język ci jeszcze zostawił...

„Władcy Nocy" są jeszcze w Łodzi

Kaczmarek i Szczeciński przebywają w więzieniu przy ul. Kopernika

Łódź, 3 października.

Wyrok skazujący hersztów „Władców Nocy" na długoletnie więzienie zamknął ostatni akt krwawej epopei, pod wrażeniem której w ciągu ostatnich kilku dni żyła cała Łódź.

Krwawi zbóje nie przyjęli jednak, jak donosiliśmy już, wyroku i postanowili odwołać się do sądu apelacyjnego w Warszawie, przed kratkami którego *rozegra się już ostateczny epilog makabrycznego eposu.*

Zarówno Kaczmarek jak i Szczeciński nadal pozostają jeszcze w więzieniu przy ul. Kopernika. Pobyt ich w Łodzi jest jednak czasowy, gdyż po uprawomocnieniu się wyroku przewiezieni zostaną do jednego z zakładów karnych, przeznaczonych dla t. zw. ciężkich przestępców.

Nie jest jednak wykluczone, że osadzeni oni zostaną *w więzieniu na św. Krzyżu, gdzie spotkaliby się niewątpliwie ze swym „kolegą" po fachu — Rydzewskim*, zabójcą ś. p. prez. Cynarskiego. Rydzewski bowiem, jak wiadomo, odsiaduje tam karę bezterminowego więzienia.

Kaczmarek i Szczeciński siedzą więc narazie jeszcze w więzieniu przy ul. Kopernika, *gdzie przebywa dotąd również morderca ś. p. Tyszerów — Stanisław Łaniucha.*

Odbiorę sobie życie

i nie otrzymacie ani grosza

Nieuczciwy pracownik przed sądem

Łódź, 3 października.

P. Juljusz Scher, właściciel firmy „Gustaw Scher" w Łodzi, dał przed kilku tygodniami swemu pracownikowi, Ottowi Gemerowi 10 dolarów i polecił mu, by je wysłał firmie Ernest Benary w Erfurcie. Mimo to firma ta nadesłała monit, z którego okazało się, że pracownik nie wysłał tych pieniędzy.

Gerner nie przyznał się do winy. Wezwany przez p. Schera twierdził kategorycznie, że przesłał pieniądze i obiecał nazajutrz przedstawić kwit pocztowy.

P. Scher nie uwierzył mu wprawdzie, lecz mimo to postanowił do następnego dnia nie meldować w policji o przywłaszczeniu.

Gerner nie przyszedł nazajutrz do biura. Dyrekcja firmy, przeglądając książki biurowe, stwierdziła, iż inkasent w ostatnich dniach przywłaszczył sobie kilka weksli na poważniejszą sumę, wobec czego zdecydowała się niezwłocznie zwrócić się do policji.

Po paru dniach nadesłał on firmie Scher krótki liścik tej treści:

— Przyznaje się do przywłaszczenia 10 dolarów i weksli. Postaram się wszystko zwrócić w najszybszym czasie. Pamiętajcie jednak — nie zwracajcie się do policji, bo odbiorę sobie życie, wówczas nie otrzymacie ode mnie ani grosza.

List ten firma Scher oddała policji. Tegoż dnia łódzkie władze otrzymały telefonogram o ujęciu zbiega w Gorzkowicach.

Okazało się, iż Gesner zdyskontował w tem mieście skradzione weksle i planował wyjazd zagranicę.

Policja gorzkowicka odstawiła go do Łodzi.

W dniu wczorajszym G. stanął przed łódzkim sądem okręgowym. Na sprawie wyraził skruchę i obiecał poprawę.

Skazano go na 6 miesięcy więzienia.

Atak nerwowy

Po przegranej sprawie

Łódź, 3 października.

W dniu wczorajszym w poczekalni sądu grodzkiego przy ulicy Cegielnianej dostała ataku nerwowego nauczycielka z Piotrkowa 28-letnia Regina Szklarska. Wezwano do niej pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala przy zbiorni miejskiej. Dochodzenie ustaliło, iż Szklarska tego dnia przegrała w sądzie grodzkim jakąś sprawę, którą wytoczyła rodzicom swego ucznia.

Pożar pod Łodzią

Łódź, 3 października.

Wczoraj we wsi Brudzew pod Łodzią wybuchł groźny pożar. Ogień ogarnął wiatrak Antoniego Szymańskiego i z błyskawiczną szybkością przeniósł się na najbliższe budynki mieszkalne. Energiczna akcja ratunkowa drużyn strażackich zdołała zapobiec zniszczeniu całej wsi. Spłonął jedynie wiatrak oraz kilka zabudowań częściowo uległo zniszczeniu. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy zł.

Uniwersytety przeciwreligijne

Sowiecki związek bezbożników przystąpił do organizacji kilku „uniwersytetów przeciwreligijnych", z których jeden mieścić się będzie w Moskwie, drugi zaś na Uralu.

Nauczanie trwać będzie rok, a po ukończeniu tego roku absolwenci otrzymywać będą tytuł „propagandysty-bezbożnika" i mianowani będą na płatne posady w gubernjalnych i powiatowych komitetach partji.

Warto zaznaczyć, iż próba utworzenia tego rodzaju „uniwersytetu przeciwreligijnego" w Piotrogrodzie nie dała żadnego wyniku, gdyż liczba kandydatów na przyszłych „propagandystów-bezbożników" okazała się zbyt mała.

— Będąca w budowie sieć telefoniczna podziemna Warszawa — Łódź uruchomiona będzie w lipcu r. p. Dla komunikacji między temi miastami przeznaczono w kablu 20 przewodów, pozostałe zaś w liczbie 80 obsługiwać będą dalsze ośrodki.

Tajemnicza kradzież

przy ul. Piotrkowskiej 60

znalazła wczoraj swój epilog w sądzie

Łódź, 3 października.

W lipcu b. r. państwo Muszkat (Piotrkowska 60) zawiadomił policję, że z ich mieszkania skradziono garderobę i biżuterję wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Kradzież przedstawiała się *bardzo tajemniczo:* W mieszkaniu Muszkata nie wyważono drzwi wejściowych, nie otworzono okien, a jednak ktoś się dostał do wnętrza i zdołał wynieść rozmaite rzeczy.

Policja, mimo, iż miała do rozwiązania trudną zagadkę, szybko ustaliła sprawcę kradzieży. Okazał się nim krewny kupca Gajzenberga, posiadającego swój skład w bezpośredniem sąsiedztwie z mieszkaniem Muszkata.

Jegomość ten, 30-letni Jojne Gajzenberg, od dłuższego czasu sypiał w składzie. Którejś nocy wyborował otwór w ścianie, łączącej skład z mieszkaniem, przedostał się przezeń do Muszkatów i, korzystając z ich snu, najspokojniej zabrał rozmaite rzeczy i przeniósł je do siebie.

Tak powtarzało się przez kilka nocy z rzędu. Młodzieniec chciał w ten sposób okraść całe mieszkanie, lecz zamiary jego w porę udaremniła policja.

Gajzenberg przyparty do muru, przyznał się do systematycznych kradzieży i wskazał nawet policji miejsce, gdzie ukrył wszystkie rzeczy, których jeszcze nie zdążył sprzedać. W toku śledztwa wyszło również na jaw, iż G. miał również zamiar okraść swego krewnego, u którego sypiał, lecz nie zdążył tego uczynić.

Wczoraj G. stanął przed sądem. Prócz niego zasiadła na ławie oskarżonych Nacha Szwarckopf, podejrzana o współudział w kradzieżach.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Gajzenberga na 6 miesięcy więzienia, Nachę Szwarcekopf zaś uniewinnił.

Złapano ptaszka

który nieprawnie inkasował datki na rzecz ofiar zajść palestyńskich

Łódź, 3 października.

W pociągach, kursujących na linji Łódź — Warszawa, kręcił się ostatnio pewien elegancki młodzieniec, który w natrętny sposób domagał się od pasażerów datków pieniężnych na rzecz ofiar zajść palestyńskich.

— Jestem przedstawicielem nowego komitetu, który ukonstytuował się w Warszawie — mówił — proszę oto lista ofiarodawców.

Na przedstawionej liście znajdowało się rzeczywiście kilkadziesiąt nazwisk. Niektórzy pasażerowie, którym nawet na myśl nie przyszło, że mają do czynienia z oszustem, nie odmawiali mu kilku, lub nawet kilkunastu złotych. Młodzieniec wystawiał im kwit i jednocześnie obiecywał, iż komitet, który rzekomo reprezentował, nadeśle ofiarodawcy specjalne imienne podziękowanie.

Podziękowań tych nikt nie otrzymał.

Onegdaj w czasie swej codziennej kwesty w pociągach młodzieniec zwrócił się do pewnego łodzianina.

Łodzianin, nie w ciemię bity, zażądał od przedstawiciela komitetu palestyńskiego, by udowodnił mu jakiemiś dokumentami, iż rzeczywiście reprezentuje ów komitet.

Młodzieniec zmieszał się i usiłował wymknąć się z przedziału.

— Nie, mój panie! — krzyknął wówczas łodzianin. — Teraz pan nie ucieknie! Zaczekamy na policję!

Na najbliższej stacji młodzieńca oddano w ręce posterunkowego. W toku wdrożonego śledztwa okazało się, iż przytrzymany, Abram Wajnfeld, nie reprezentuje żadnej organizacji i inkasował pieniądze dla siebie.

Wajnfeld, który twierdzi, iż jest studentem uniwersytetu nie przyznaje się do winy.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i allergiczne

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

tel. 64-21. przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

Echa katastrofy pod Karolewem

Zwrotniczy Wodzyński pozostaje w więzieniu

Łódź, 3 października.

Jak się „Express" dowiaduje, śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej pod Karolewem, która, jak wiadomo, pociągnęła za sobą 8 ofiar w zabitych i 25 w ciężko i lżej rannych, jest już na ukończeniu i całkowicie ukończone zostanie jeszcze w tym miesiącu.

Sprawca katastrofy Michał Wodzyński pozostaje nadal w więzieniu.

Procesu nie należy oczekiwać przed grudniem.

Tajemniczy desperat

Łódź, 3 października.

Dziś około godziny 9-tej rano w bramie domu przy ulicy Brzezińskiej 56 znaleziono młodego mężczyznę, zdradzającego słabe oznaki życia. Wezwano doń pogotowie, które stwierdziło otrucie jakimś nieznanym płynem i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala w Radogoszczu.

Nazwiska desperata dotychczas nie ustalono. Nie posiadał on przy sobie żadnych dokumentów osobistych.

Przejechanie

Łódź, 3 października.

Dziś rano przy zbiegu ulic Cegielnianej i Kilińskiego została przejechana przez samochód 26-letnia Weronika Jaranowska (Rokicińska 39). Doznała ona ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Postrzelenie

Łódź, 3 października.

W dniu wczorajszym we swi Skarszew (pow. kaliski) został postrzelony 17-letni Stanisław Antczak. Rannego w groźnym stanie przewieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu. Wojewódzki urząd śledczy w Łodzi wdrożył dochodzenie celem ustalenia w jakich okolicznościach Antczak został postrzelony.

Poparzony smołą

Łódź, 3 października.

Wczoraj po południu w podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej 8 został dotkliwie poparzony smołą 23-yetni robotnik Antoni Dawid, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej 53. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło Dawida do domu.

Najpopularniejszy pisarz angielski

Dziennik „Manchester Guardian" zwrócił się do swych czytelników z zapytaniem, którego z angielskich pisarzów doby obecnej uważają za najpopularniejszego.

W głosowaniu tem zwycięstwo odniósł John Galsworthy, otrzymawszy 1180 głosów. Drugie miejsce zajął H. G. Wells, na którego padło 993 głosy; trzecie — Rudyard Kipling — 555 głosów, a czwarte — dramaturg J. M. Barrie — 286 głosów.

Mimochodem

Do jednego z adwokatów łódzkich zgłasza się pewien starszy jegomość z prośbą o sporządzenie testamentu. Jegomość siada na krześle, wyjmuje z kieszeni kartkę z notatkami i zaczyna dyktować:

— Mój syn Alfred otrzyma 10 tysięcy złotych, moja córka Marja 15 tysięcy, druga córka Emilja tak samo, trzecia córka Zofja 8 tysięcy...

— Razem wynosi 48 tysięcy... — zwraca uwagę adwokat.

— Tak... — potwierdza jegomość i ciągnie dalej. — Kuzynka moja Amalja otrzyma 20 tysięcy, moja siostra 15 tysięcy, mój kuzyn 25 tysięcy, moja przyjaciółka 30 tysięcy, moja sąsiadka 10 tysięcy...

— Przepraszam — przerywa adwokat. — Czy pan posiada tak wielki majątek...

— Nie!.., Skądże?... Ja tylko chcę żeby wszyscy wiedzieli po mojej śmierci, że miałem najlepsze zamiary...

***

Mały Adaś zwraca się do swego dziadka:

— Dziadziu, powiedz mi, kiedyś ty został dziadziusiem?...

— Gdyś przyszedł na świat... — odpowiada staruszek.

— Aha... Więc przedtem nie byłeś dziadkiem?..

— Nie, kochanie...

— Więc co ja za to od ciebie dostanę?..

***

Kon dzwoni do swej narzeczonej:

— Hallo!.. Najdroższa, czy zechciałabyś dziś zjeść ze mną wspólnie kolację?

— Z największą przyjemnością, mój drogi...

— Doskonale. W takim razie powiedz twej matce, że przyjdę punktualnie o ósmej.

***

Szkoci są ogromnie skąpi. Na temat ich skąpstwa krąży bardzo wiele dowcipów. Oto maleńka próba:

W Szkocji mieszkało trzech braci. Jeden z nich w młodości wyemigrował do Ameryki, gdzie zdobył majątek. Po trzydziestu latach wraca do kraju. Bracia przywitali go bardzo czule. Lecz jakże się zmienili!.. Brody mają długie aż do pasa!..

— Cóż to ma znaczyć?.. Dlaczego zapuściliście sobie tak długie brody? — pyta zdziwiony amerykanain.

— Cóż mogliśmy zrobić?.. — odparli bracia. — Wyjeżdżając do Ameryki przed 30-tu laty, zabrałeś przecież ze sobą naszą wspólną brzytew...

Hallo! Tu radjo!..

11.56 — Sygnał czasu. Odczytanie programu na dzień następny. 12,05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny. Komunikaty przygodne. 13,20 — Przerwa. 15.20 — „Przyjaź ludzka do zwierząt". 15,40 — Komunikat gospodarczy. 16.15 — Komunikaty Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16,30 — Program dla dzieci: a) Transmisja z Krakowa, b) Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Komunikaty przygodne. 17,25 — „Przechadzki artystyczne po Warszawie". 18.00 — Koncert kameralny w wyk. R. Benzefowej (fort.) i L Kmitowej — skrz. Słowo wstępne wypowie p. K Stromenger. 19,00 — Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, 19.25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.25 — Sygnał czasu. Odczytanie programu na dzień następny. 20 05 — „W drodze do Ameryki" list z podróży W. Sieroszewskiego. 20,30 — Koncert wieczorny, w przerwiee p T. Bocheński odczyta nowelę M. Kuncewiczowej p t „Polska na jarmarku" 22.00 — Komunikaty: meteorologiczny, PAT policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — Muzyka taneczna z „Oazy".

TEATR POPULARNY.

Wzorem lat ubiegłych urządzać będzie Dyrekcja Teatru Popularnego przedstawienia dla dzieci. Inauguruje cykl tych sztuk wesoła, efektowna rewjowo ujęta bajka B. Hertza „Zaklęte trzewiczki". Barwne to widowisko urozmaicone jest tańcami i śpiewami. Udział biorą: S. Zielińska, Puchniewska Trapszówna, Gorowski, Górecki, Pluciński Tatarkiewicz, Tatarski, Staszewski, Tarchałowski.

„Zaklęte trzewiczki" dane będą w sobotę o godzinie 4 pp. oraz w niedzielę o godz. 12,30 w południe.

Ostatnie przedstawienie „Moralności Pani Dulskiej".

Dane będzie dziś w czwartek, poczem doskonała sztuka zejdzie z afisza.

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę o godzinie 8 oraz w niedzielę o godzinie 4.30 i 8,30 wiecz. arcywesoła pełna humoru amerykańska komedja Johnsona „Fenomenal na amora".

Ofiary żeglugi napowietrznej

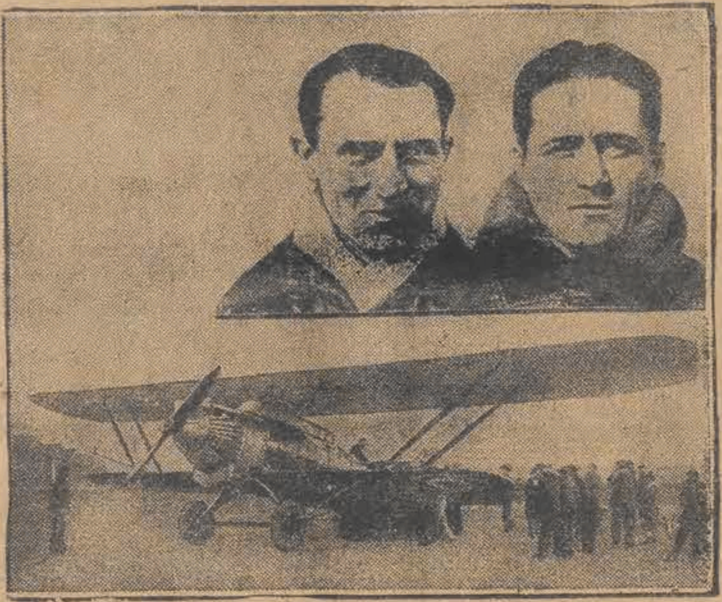

Francuscy lotnicy COSTES (z prawa) oraz BELLONTE (z lewa), którzy 27-go ub. mies. udali się samolotem „Znak zapytania" (widocznym na naszem zdjęciu) w drogę z Paryża do Syberji, zaginęli bez wieści.

Dwa doniosłe zjazdy

Uchwała o skasowaniu monopolu spirytusowego i niekaralności przerywania ciąży.

Przed kilku dniami odbyły się na terenie naszego państwa dwa zjazdy, posiadające dla naszego życia społecznego doniosłe znaczenie. W dniach od 26 do 29-go września obradował w Wilnie zjazd lekarzy i przyrodników, na który przybyło około 1750 delegatów, w Warszawie zaś odbył się zjazd prawników z całej Polski.

Uchwały, powzięte na obydwuch zjazdach dotyczą

najżywotniejszych spraw

z dziedziny naszego życia lekarskiego i prawniczego.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że bardzo wiele uchwał poprzednich zjazdów zostało przez rząd uwzględnionych i tak np. z inicjatywy zjazdów lekarskich powstało

lotnictwo sanitarne.

Obecny, 13-ty zjazd lekarzy powziął szereg uchwał, wśród których pierwsze miejsce zajmuje konieczność przyśpieszenia ustawy

o zwalczaniu gruźlicy

i tworzenia poradni oraz sanatorjów.

Najoryginalniejsza jest uchwała, dotycząca walki z alkoholizmem. Uchwała ta brzmi następująco:

— **„Istnienie państwowego monopolu spirytusowego jest wręcz sprzeczne z racjonalnem zwalczaniem alkoholizmu. Monopol ten powinien był stopniowo usunięty".**

Jak się ustosunkują do tej uchwały sfery rządowe — niewiadomo.

Również zjazd prawników powziął uchwałę, posiadającą dla szerokich sfer olbrzymie znaczenie.

Oto na zjeździe prawników w Warszawie większość głosów wypowiedziała się

przeciwko karalności z powodu przerwania ciąży.

Zaznaczyć przytem wypada, że przed kilku dniami odbyła się w tej samej sprawie w Łodzi konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele władz sądowych, lekarze i przedstawiciele wydziału zdrowotności przy magistracie.

Na konferencji tej powzięto wręcz przeciwne wnioski, zmierzające do zaostrzenia walki z wypadkami przerywania ciąży.

Olbrzymi niedźwiedź

pożarł córkę emigranta z Polski

Osiadła w Kanadzie, w stanie Winnipeg, żona emigranta z Polski. niejaka Grygorczykowa, powracając pewnego dnia polem do domu, zobaczyła ogromnego niedźwiedzia, **który idąc na tylnych łapach jak człowiek, w objęciach łap przednich niósł jej córkę i zmierzał do gęstwiny leśnej.**

Przerażona kobieta, choć nie miała żadnej broni przy sobie, z krzykiem rzuciła się za niedźwiedziem, który jednakże biegł tak szybko, że nie mogła go dopędzić i niedźwiedź wkrótce znikł z jej oczu.

Z krzykiem i lamentem nieszczęśliwa matka popędziła do domu. aby doznać jeszcze większego przerażenia. Zastała mieszkanie puste, bez śladu innych swoich dzieci.

W przekonaniu, że i one zostały pożarte przez niedźwiedzie, pobiegła do sąsiadów, ale tam okazało się, że jej obawy częściowo były płonne.

Dwoje pozostałych dzieci znajdowało się u sąsiadów, do których uciekły, ale były tak przerażone i drżące, że ludzie nie mogli z ich opowiadań niczego pewnego się dowiedzieć.

Malcy powtarzali tylko słowo niedźwiedź i imię swojej porwanej siostrzyczki, a dopiero matka uzupełniła ich opowiadanie.

Sąsiedzi uzbroili się, każdy w co mógł, w siekiery, widły i sprzęty, wezwano policję miejscową, która na szczęście zabrała ze sobą karabin maszynowy, **poczem cała obława wyruszyła na poszukiwanie porwanej dziewczynki.**

Znaleziono jednak w lesie tylko jej krwawe szczątki, **poszarpane sukienki i pogryzione kości.** Ruszono więc w dalszy pościg za nedźwiedziem. który dopędzony, wcale nie uchylił się od walki.

Stanął na tylnych nogach i raźno uderzał na przeciwników, groźnie wyciągając ku nim pazury. Ale rozległo się krótkie terkotanie karabinu maszynowego i niedźwiedź legł na ziemi. Wnet jednak powstał znowu i wykonał atak drugi, **dopiero powtórna salwa położyła go ostatecznie trupem.**

Było to olbrzymie zwierze, mające 2 metry 70 centymetrów wysokości i ważące 440 funtów angielskich, czyli około 200 kilo.

Zdaniem myśliwych niedźwiedź ten musiał bardzo długo cierpieć głód, zanim odważył się na ten niezwykły napad, a prawdopodobnie głód jego i pojawienie się w tej okolicy, należy przypisać wielkim pożarom lasów, które **opodal niedawno szerzyły się.**

TEATR KAMERALNY.

Występy Mieczysława Frenkla dobiegają już końca. Mistrz sceny polskiej wystąpi jeszcze tylko dwa razy dziś czwartek oraz w piątek kreując kapitalną rolę Wistowskiego w „Grubych rybach" M. Bałuckiego. Sztuka ta dzięki doskonałej grze całego zespołu z K. Lubieńską, L. Zbuckim i Daniłowiczem odniosła pełny sukces. Bilety ulgowe ważne.

W niedzielę o godzinie 5 p. p. komedja Bolesława Gorczyńskiego „Reczywistość" z Kozłowską, Lubieńską, Relewicz - Ziembińską.

Niebezpieczna maszynerja teatru Piscatora

Nieszczęśliwy wypadek słynnego aktora Schuenzla

Słynny aktor niemiecki Reinhold Schuenzel, występujący obecnie w teatrze Piscatora w Berlinie (znany dobrze również łódzkiej publiczności z ekranu) padł w tych dniach, podczas przedstawienia, ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Wychodząc z za kulis na scenę, stąpnął przez nieostrożność tak nieszczęśliwie na będący właśnie w ruchu t. zw. ruchomy chodnik, że utknął nogą w wąskiej przestrzeni pomiędzy chodnikiem a deską sceniczną. Na szczęście — maszynista spostrzegł natychmiast wypadek i momentalnie zatrzymał chodnik. Artysta zemdlał z bólu i upływu krwi. Ma on strzaskaną kostkę u nogi i nie będzie mógł występować przez dłuższy czas.

Oświadczył on, że nie powróci już do teatru Piscatora, ponieważ skomplikowana maszynerja tego teatru naraża stale aktorów na niebezpieczeństwo.

W związku z tym wypadkiem prasa berlińska domaga się, aby maszynerje sceniczne teatru Piscatora posiadały urządzenia ochronne, zabezpieczające aktorów, tak jak to się dzieje w fabrycznych salach w celu zabezpieczenia robotników przed wypadkami.

Kobieta reżyserem filmowym

„Wieś grzechu" Olgi Preobrażeńskiej

Jedyną mniej - więcej dziedziną, do której nie dotarła jeszcze kobieta, była dotychczas — dziedzina reżyserji filmowej.

Reżyserek filmowych — a przynajmniej reżyserek na wielką skalę — nie było jeszcze...

Teraz i to już należy do przeszłości. Bo oto — w Paryżu wyświetlają obecnie wielki film wytwórni „Sowkino" p. t. „Wieś grzechu". Film ten zrealizowany został przez pierwszą wielką reżyserkę Olgę Preobrażeńską, której talent realizatorski przewyższa jakoby znacznie największego dotychczas z reżyserów sowieckich Pudowkina.

Prasa francuska nie ma słów zachwytu dla sposobu reżyserji, operowania światłem i niebywałej intuicji w doborze typów nowej pionierki X Muzy.

Wątpliwe jest jednak, czy i my film ten zobaczymy... ze względu na cenzurę. Cenzura francuska zmasakrowała go — nie do poznania.

Artyści kabaretowi

jako uczestnicy zawodów sportowych

W jednym z paryskich stadjonów sportowych odbyły się w tych dniach jedyne w swoim rodzaju zawody sportowe: Uczestnikami ich byli wyłącznie artyści kabaretowi.

Zawody polegały na wyścigach motocyklowych. Pierwszą nagrodę wziął znany w całym Paryżu piosenkarz Merdiez...

Cała impreza urządzona była w celu uzyskania funduszów na przytułek dla artystów. Dochód z biletów wstępu wyniósł kilkaset tysięcy franków.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem „Rywale" Andersona, Stallingsa i Zuckmayera w przekładzie Jerzego Kossowskiego w kapitalnej reżyserji i inscenizacji Leona Schillera, pierwszego w Polsce reżysera sztuk współczesnych. Obsada premjerowa z pp.: Jarkowską (fenomenalna Germaine) oraz pp.: Kijowskim (kapitan Flagg) i Krzemińskim (sierżant Quirt), którzy stwarzają niezrównane kreacje aktorskie. Ilustracją akcji teatralnej są świetne sceny batalistycznego Fox-Filmu „Świat w płomieniach". Imponujące dekoracje K. Mackiewicza.

Przedstawienie szkolne ku czci W. Bogusławskiego.

W sobotę dnia 5 b. m. o godzinie 4 po południu pierwsze w bież. sezonie przedstawienie szkolne „Henryk VI na łowach" W. Bogusławskiego, twórcy polskiego teatru. Reżyserja i inscenizacja K. Wiercińskiego. Prelekcję o zasługach autora „Henryka VI" wygłosi Jerzy Ronard Bujański. Bilety należy zamawiać w kancelarji teatru Cegielniana 63, tel. 116.

LUNA

— Dziś i dni następnych! —
Program otwarcia!

Pierwszy przebój naszego tegorocznego bezkonkurencyjnego programu. — | Arcydzieło filmowe słynnej amerykańskiej wytwórni „Metro—Goldwyn—Mayer"

„WŁADCZYNI MIŁOSCI"

Epopeja wielkiej miłości młodej arystokratki, którą romantyczne koleje losu rzucają na ulicę i salony wszystkich największych miast świata.
W rolach głównych Trójka największych dziś artystów Hollywoodu: GRETA GARBO, JOHN GILBERT i LEWIS STONE.
Wspaniała ilustracja muzyczna powiększonej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w poł., ostatniego o godzinie 10-ej wiecz. — Ceny miejsc popularne. Na pierwszy seans od 1 zł., w soboty i niedziele od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł.

Co niesie moda?

Narady jesienne pań przed pustemi szafami

— Już przyjechałaś? Urlop się skończył?

— Niestety! I mam odrazu miljon kłopotów...

— Nie wyglądasz na nieszczęśliwą! Cerę masz bajeczną — oczy ci się śmieją...

— Ale — nie mam naprawdę w co się ubrać! Zrozum moją tragedję! Przed wyjazdem doniszczyłam, co miałam. na wsi już resztki sukien poszły — i teraz na stołecznym bruku znalazłam się niemal dosłownie — nago...

— Trochę przesady — no, ale da się temu zaradzić.

— Błagam, radź, ratuj mnie! Nie mam pojęcia, co się nosi na jesieni.

— O, są duże zmiany. Przedewszystkiem — linja...

— Czy możliwe?

— Najmożliwsze. Paryż już ogłosił swe wyroki. A mam wieści najświeższe bo moja kuzynka — „ta, wiesz, co to wyszła za tego inżyniera, jego ojciec ma kamienicę szarą obok sklepu tego kuśnierza", jak mówi Zula Pogorzelska — właśnie wróciła z Rywjery i Paryża i naopowiadała mi mnóstwo o modelach i modach.

— No, mówże, więc linja?

— Nadal obcisła górą, obcisła w biodrach, dopiero sam dół sukni szeroki, w wachlarze, falbany, fałdy, plisowane i klosze. Suknie dłuższe, o wiele dłuższe: paski umieszczone wysoko nad biodrami, w normalnej linji stanu.

— To już zapowiadano, ale nie wierzyłam.

— A teraz się to urzeczywistnia. Elegantka, według ostatniego przepisu, ma być długa, cienka, dołem, niby powój, dzwon lub wieża Eiffla falista. Nie jest to brzydkie.

— Więc co ja mam sobie sprawić?

— Jeśli chcesz sukienkę popołudniową, a niezbyt strojną, to kup krepdeszynu lub krepeli wełnianej i każ uszyć sobie gładką suknię wąską z falbanami odciętą górą w zęby i ułożoną w fałdy. Kamizeleczka z różowego lub szarego krepdedszynu — suknię radzę ci wiśniową albo bronzową — najmodniejsze kolory! Pasek dosyć szeroki i w stanie umieszczony. Zgoda!

— A musi być bardzo długa?

— Nie zanadto, ledwie trochę, o 2 do 3 centymetry, niż przedtem. Prawdziwie długie suknie, aż do kostek, będziemy nosiły tylko na wieczór, do sukien przejrzystych i fantazyjnych. Nie, nie martw się, nie jest tak źle! Krawcy paryscy nie są pozbawieni rozumu.. Na ulicę i nawet na wizyty popołudniowe nie można robić z siebie zaklętej królewny, bo żaden rycerz nie wyniesie cię na rękach z tramwaju ani z taksówki.

— Oddycham! Już się bałam, że będziemy, jak nasze babki dźwigały treny w obu rękach...

— A mnie się zdaje, że już zastanawiałaś się kogo sobie wytresować na pazia...

— Ach, ty niegodziwa! Drwisz sobie ze mnie.

— Wcale nie, tylko dziwę się, że nie pojmujesz, iż moda musi liczyć się z życiem. My, pracujące kobiety będziemy nadal cieszyły się swobodą i krótkiemi sukienkami. Na rano, na czas pracy, moda każe nosić suknie sportowe, o prostej linji kroju. Tylko pasek pójdzie wyżej.

— A już chciałam powyrzucać moje dżemperki...

— Nietylko nie wyrzucaj, ale sprawsobie jeszcze jeden lub dwa. Zanosi się na piękną jesień: przyda ci się taki komplet; spódniczka plisowana krepdeszynowa w groszki, np. czarne na piaskowem, lub białe na granatowem i do tego gładki, biały dżemperek. Albo przeciwnie: biała lub jasna spódniczka, gładka, parę fałdów z przodu, a dżemperek kolorowy lub deseniowy. Pasek skórzany lub z metalu. Naprawdę będzie to śliczne.

— A ja mam raczej ochotę na jakąś deseniową suknię...

— Także bardzo modne. Nie radzę nic przejrzystego, bo już jednak jesień bliska. Najlepiej woal wełniany lub lekką wełnę w kratę czy też paski. Takie suknie są nieśmiertelne. Paski granatowe z ponsowem, lub popielate z zielonem i bronzowem będą bardzo efektowne. Angielskim krojem uszyć — parę fałdów, a przybranie z tego samego materjału paskami na poprzek. Zobaczysz że będziesz zadowolona.

Oryginalny pojedynek

dzielnego hindusa z tygrysem

Wielce dramatyczne zdarzenie, odzwierciadlające rycerskość chłopa hinduskiego i jego odwagę, znalazło echo w telegramie o walce pewnego młodego hindusa z tygrysem.

Mianowicie w małej wiosce, położonej mniej więcej o 10 klm. od miasta Poona w Indjach, tygrys porwał i zjadł bawołu, należącego do gospodarza wiejskiego, 25-letniego Marane'a.

Poszkodowany, dowiedziawszy się, że tygrys ukrył się w sąsiednim lesie i że tam się włóczy, wziął do ręki zwykłe widły i wślizgnął się w zarośla, aby wytropić wroga. Udało mu się wkrótce znaleźć go, bo tygrys ułożył się właśnie do snu.

Dla hindusa byłoby to grzechem przeciw zasadom uczciwej walki, gdyby zaatakował śpiące zwierzę. Więc Morane rzucił najpierw w tygrysa kamieniem.

Tygrys obudził sie. i w jednej chwili przybrał postawę bojową i skoczył na człowieka. Ale Marane zręcznie uskoczył na bok i w przelocie zadał tygrysowi potężną ranę widłami.

Tygrys ryknął z bólu i ponowił atak, odparty w ten sam sposób przez dzielnego hindusa.

Walka, ciągle w ten sam sposób, ciągnęła się przez 20 minut, a chociaż w ciągu niej Maranemu udało się zawsze uniknąć śmierci, jednakże wielokrotnie straszliwe pazury zaczepiły o jego ubranie i o jego ciało, które, poszarpane w strzępy, obficie krwią opływało.

Ostatecznie udało się hindusowi potężnym ciosem wideł rozbić czaszkę tygrysa. Tygrys padł martwy, ale obok niego legł Marane tak wyczerpany walką i upływem krwi, że nie mógł się podnieść. Nadbiegli krewni i sąsiedzi musieli go zabrać na nosze i odstawić do szpitala w Poona, gdzie mu natychmiast zastrzyknięto serum przeciwtężcowe, gdyż rany jego obficie były pokryte ziemią, a bagnisty grunt w tem miejscu zawiera w obfitości bakterje tężca.

Lekarze mają nadzieję, iż uda im się uratować życie dzielnego hindusa.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej 56. (b)

GRAND KINO

Wobec niebywałej frekwencji jeszcze tylko 2 dni!

Drugi z kolei nasz przebój po intrygancie ulubieniec narodów IWAN PETROWICZ Hr. Agnes Esterhazy w porywającym dramacie erotycznym i miłości p.t. „Ostatni romans"

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora. Dziś początek seansów o g. 12-ej. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 1 zł. Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora

— UWAGA: Wielki chór rosyjski pod dyr. p. LEWITINA odśpiewa cały szereg znakomitych piosenek rosyjskich. — — —

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

32)

— Przecież to pan Życzek? — zawołał uradowany woźnica, którego Życzek nie poznał, gdyż ten otulony był cały w kożuch i jakiś gruby worek miał na głowie.

— A to wy Koperek? — spytał zadowolony Życzek.

— Podpiło się? — spytał Koperek, wskazując batem na Kąkolewskiego.

Życzek skinieniem głowy potwierdził przypuszczenie woźnicy.

— A wy skąd tu jedziecie? — zwrócił się Życzek po chwili do Koperka.

— Majster tutaj mięso bierze, biją po cichu — odpowiedział Koperek.

— Aha niestemplowane?

— Sie wi — potwierdził Koperek.

***

Libert szerokiemi krokami przemierzał swój gabinet z jednego końca na drugi. Już było po czwartej, a Życzka ani śladu. Wreszcie zmęczony spoczął w fotelu. Zbudziło go dopiero ostre kołatanie do drzwi frontowych.

Libert drgnął. Szybko przebiegł poczekalnię i wpadł do korytarza. Po chwili wpuścił Życzka, którego przestraszona mina nie wróżyła nic dobrego.

— Źle, panie mecenasie — zaczął zaraz od progu.

— Co się stało? — spytał zaniepokojony Libert.

Przeszli do gabinetu. Życzek dyszał ciężko, mimo ostrego mrozu, pot spływał mu obficie po policzkach, widocznie pędził do Liberta co sił.

— Wpadliście? — rzucił pytanie zaniepokojony Libert.

— To nie, ale Kąkolewski leży jak martwy, wezwaliśmy lekarza, powiedział, że jest porażony prądem, teraz go jeszcze ratują, a ja tutaj przyleciałem — mówił jednym tchem Życzek.

— Nic z tego nie rozumiem — powiedział Libert.

— Otóż poszliśmy tam na Kątną i wszystko szło dobrze — rozpoczął opowieść Życzek, zdając dokładną relację z przebiegu tragicznej nocy.

— Więc prądem go poraziło? — spytał zdumiony Libert.

— Tak, widocznie puścili po murze prąd, być może, że tylko przez kraty, a gdy ich dotknął złapało go — wyjaśniał Życzek.

— To znaczy, że spodziewali się jakiegoś najścia — powiedział do siebie Libert.

— Pewno, że się spodziewali — przytaknął Życzek.

— Więc wyprawa nieudana — powiedział po długiej chwili milczenia adwokat.

Życzek bezradnie rozłożył ręce.

— Może jeszcze raz spróbujemy, ale potrzebny byłby monter do tego — zaproponował Życzek.

— Skąd ja ci tu wytrzasnę montera! — zdenerwował się Libert.

— No to ja już pójdę — powiedział Życzek, widząc, że Libert ziewa głośno, zresztą drażniły go pretensje Liberta, które uważał za nieuzasadnione.

Chciał się przysłużyć swemu wybawcy, pragnął z całego serca zamiar wykonać, lecz cóż mógł poradzić, że już przy pierwszej próbie poniósł sromotne fiasko. Nie jego w tem wina.

W tym samym czasie Jan Szylling wielu ciekawych rzeczy dowiedział się od swej nowej znajomej Marji Trzeciakówny. Dowiedział się przedewszystkiem, że brat jej Bolesław urządził jakąś misterną instalację w mieszkaniu Bacha, że instalacja ta ma na celu ochronę nieruchomości przed jakąś inwazją osób niepowołanych oraz, że Trzeciak miał siostrze podobno opowiadać, że w mieszkaniu Bacha przechowywane są bezcenne skarby.

— Więc twierdzi pani, że Bach jest człowiekiem bogatym? — spytał Szylling pewnego dnia Marję, podczas przechadzki. Spotykali się teraz bowiem prawie codziennie, gdyż Szylling zręcznie nawiązał romansik z dziewczyną, która zresztą podobała mu się bardzo. Była miła, inteligentna i pełna nieograniczonego zaufania do szofera Chłostka.

— Romans i detektyw to nie bardzo harmonizuje — rozmyślał Szylling, lecz szybko przechodził do porządku dziennego nad tem zagadnieniem, gdyż czuł wewnętrzną potrzebę widzenia Marji. Czy był zakochany, to przyszłość pokaże.

— Jestem pewna, że Bach jest bogaczem — odparła Marja — człowiek niezamożny nie mógłby tyle pieniędzy łożyć na instalację, zresztą ubiera się bardzo elegancko i wogóle wygląda wytwornie — rozumowała głośno Marja.

— To wszystko nie są dowody, ja natomiast twierdzę, że Bach jest zbrodniarzem! — stanowczo oświadczył Szylling.

— Zbrodniarzem? — zdziwiła się Marja. — Więc to prawda, że zamordował swego kuzyna?

— Tego nie wiem, ale tam coś musi być nie w porządku — odpowiedział szybko Szylling, lecz ugryzł się naraz w język, przerażony własną gadatliwością.

Spojrzał z boku na Marję, która w tym samym momencie odwróciła się twarzą do niego i patrząc mu prosto w oczy, uśmiechnęła się słodko.

— Może i pan ma rację, może się mylę, ale jak wydostać z tego towarzystwa mego brata, przecież w tym celu zawieraliśmy sojusz ze sobą.

— Dobrze, Marysiu, postaram się o to — odpowiedział Szylling, uścisnąwszy po raz pierwszy mocno rączkę Marji.

Wziął ją pod ramię, nie opierała się. Skręcili na Przejazd i weszli do kina.

(D. c. n.).

Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Brygida Helm w roli głównej

Wstrząsający dramat na tle miłości pięknej kurtyzany i dziarskiego porucznika gwardji carskiej

DZIŚ

w teatrze świetlnym CASINO

Początek przedstawień o godz. 4.30, 6, 8, 10. Specjalna ilustracja muzyczna L. KANTORA.

Brygida Helm w roli głównej

Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Odważna krowa

nie ulękła się króla zwierząt—lwa

Tegoroczne lato w Anglji obfituje w przygody z egzotycznemi zwierzętami dzikiemi, które zbiegły z niewoli.

Coprawda, tego rodzaju przygody są obecnie częste i w innych krajach. Ale przygoda z lwem w Dorsetshire nie ma sobie chyba równej.

Mianowicie niedawno jechało tam drogą polną auto ciężarowe. Po drodze zaczepiło o drzewo i przewróciło się, a ponieważ na aucie wieziono klatkę z lwem, która spadła i otwarła się, więc nic dziwnego, że lew skorzystał ze swobody i uciekł.

Nie miał złych zamiarów, nie ryczał, nikogo nie napadł. Zdaleka zobaczył krowę, pasącą się z cielęciem, a widocznie wnioskując, że to oznacza bliskość ludzi, którzy mu mogą dać jeść, zbliżył się z przyjazną miną i zaczął się układać do spoczynku w pobliżu cielęcia.

Krowa, nie rozumiejąc jego pokojowych zamiarów, a czując w nim wroga, wpadła w szał macierzyński, zaczęła ryczeć jak lew i z całej siły ugodziła króla puszczy rogami w bok.

Lew jęknął, śmiertelnie raniony, ale uderzenie jego łapy miało jeszcze tyle siły, że zabiło na miejscu krowę.

Na tę scenę nadszedł listonosz wioskowy, który właśnie roznosił listy, a zobaczywszy leżącego lwa, dobył marnego rewolweru, na jaki go stać było i póty pukał w głowę królewskiego zwierza, aż dopóki lew nie przestał dawać oznak życia.

Listonosz nazywał się naturalnie, Smith, jak połowa anglików na świecie. Smith stał się bohaterem okolicznych wiosek i chodzi w chwale, jako człowiek, który zabił lwa.

Doktór
P. Klinger
powrócił.
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Fryzjer damski i męski
Zawadzka № 8, tel. 75-55
J. PODSTAWCZYŃSKI
Czesanie, Strzyżenie, Farbowanie, Manikiur.
Wykonanie pracy wyłącznie przez pierwszorzędne siły fachowe, tamże pracuje po powrocie z Sopott p. BOLESŁAW, były pracownik firmy H. Brauer.

Jedyne, rzeczywiście urzędowo wypróbowane
antyseptycznie spreparowane
Primeros
PREZERWATYWY
Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

DOBRZE prosperujący sklep z pokojem i przedpokojem sprzedam. Zgłaszać się prócz wtorków i piątków między 2—3 po poł. Melcer, Główna Nr. 44. 4

KOŁNIERZYKI krepteszynowe i żorżetowe w wielkim wyborze „Galant" Nowomiejska 10. 7

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70
(róg Traugutta).
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

LAUKEATKA
moskiewskiego konserwatorjum, udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72
mieszk 19.

Dr. med.
R. Słupel
powrócił.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór
Wołkowyski
powrócił.
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz. w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 —6 oddzielna poczek.

DR. MED.
H. Różaner
Dzielna 9.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med.
S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNICZE

PIES
czystej rasy francuski „Bully" ciemny moręg, nadzwyczaj czujny i czysty w pokoju, piękny okaz, opatrzony rodowodem, jak również młode tejże rasy do sprzedania ul. Składowa Nr. 26 m. 3

Karol Koželuh
mistrzem tenisowym świata

W Forest Hill zmierzył się znany tenisista czeski Karol Koželuh z amerykaninem Vincent Richardsem. Finałowe to spotkanie o zawodowe mistrzostwo tenisowe świata zakończyło się zwycięstwem Koželuha 6:4 6:4 4:6 4:6 7:5. Walka trwała dwie godziny.

Kto przejdzie do klasy A?
Bieg walczyć będzie z Prosną

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Kaliszu pierwsze półfinałowe spotkanie o tytuł mistrza klasy B i przejście do klasy A między mistrzem podokręgu kaliskiego Prosną, a mistrzem grupy łódzkiej Biegiem.

Jak wiadomo, Prosna zaledwie przed rokiem została zdegradowana z klasy A do B i dzięki zwycięstwom nad K. K. S-em zapewniła sobie tytuł mistrza swej grupy.

Jak nam donoszą z Kalisza. Prosna najprawdopodobniej zrezygnuje z promocji do klasy A, gdyż Klub znajduje sie w złej sytuacji finansowej i nie może sobie pozwolić na liczne w sezonie wyjazdy drużyny do Łodzi.

KALEJDOSKOP GIER LIGOWYCH
Kto zdobędzie mistrzostwo? — Sześć zespołów zagrożonych spadkiem do klasy A

Mimo, iż niektóre drużyny mają jedynie jeszcze po 4 zawody do rozegrania — tabela ligowa jest niezbadanym sfinksem łamigłówką nie do rozwiązania.

Dwanaście drużyn było w niedzielę w akcji i mimo to sprawa się nie wyjaśniła, za wyjątkiem Warty, która po przegranej z Turystami straciła szanse zdobycia pierwszego miejsca i Ruchu, który po sukcesie nad Czarnymi wydostał się całkowicie ze „strefy zagrożonej".

Czarni utrzymują się ciągle w środku tabeli, dzięki kapitałowi punktów, zdobytemu w pierwszej kolejce. Pozatem tabela stoi niewzruszona, nawet wspaniałe zwycięstwo Garbarni nad Warszawianką nie spowodowało awansu doskonałych garbarzy.

Pozatem tabela ligowa jest niejasna i trudno według niej zorjentować się w sytuacji. O wiele więcej mówi tabela pod względem straconych punktów, która w obecnej chwili wygląda następująco: 1) Wisła — 13 p., 2) Garbarnia — 14 p., 3) Ł. K. S. — 15 p., 4) Warta — 16 p., 5) Legja — 16 p., 6) Cracovia — 18 p., 7) Ruch — 18 p., 8) Czarni — 22 p., 9) Polonja — 22 p., 10) Turyści — 22 p., 11) Warszawianka — 23 p., 12) Pogoń — 24 p., 13) I F. C. — 25 p. Jak widać zdecydowanym faworytem na mistrza Ligi jest Wisła, mając dwa punkty przewagi nad Ł. K. S-em, a po trzy nad Wartą i Garbarnią. Jednakowoż, jeżeli przyjrzyć się pozostałym jeszcze Wiśle do rozegrania spotkań, to zobaczymy, że szanse zeszłorocznego mistrza Ligi, nie są zbyt wielkie. Wisła musi jeszcze rozegrać cztery mecze, w tym trzy na obcych boiskach (Legja, Czarni, Polonja) i zaledwie jedno na własnym z Wartą.

Wątpić należy, czy uda się drużynie krakowskiej zdobyć wszystkie punkty, tymbardziej, że musi ona zmierzyć się z przeciwnikami, którym grozi spadek z Ligi i którzy niezbyt łatwo zrezygnują z utraty punktów. Jedno tylko potknięcie spowodować może, że najbliżej stojące kluby w tabeli t. j. Ł.K.S. i Garbarnia mogą zająć pierwsze miejsce. Ł.K.S. ma nawet po temu b. poważne szanse. Przed kilkoma tygodniami na tym miejscu pozwoliliśmy sobie zaznaczyć, że Ł. K. S. jest jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza Ligi. Dziś podkreśla to zgodnie cała prasa krajowa, zwłaszcza po nadspodziewanem zwycięstwie łodzian nad Polonją, którą udało się Ł.K. S-owi poraz pierwszy pokonać na jej własnem boisku.

Ł. K. S-owi pozostały również do rozegrania cztery spotkania w tym tylko dwa na obcych boiskach z Pogonią i Ruchem. W Łodzi Ł. K. S. gra z I. F. C. i Wartą, jeżeli więc nadal znajdować się będzie w dobrej formie kto wie czy nie sprawi ogromnej niespodzianki. W każdym razie Ł. K. S. ma już niemal zapewnione szanse zdobycia jednego z pierwszych trzech miejsc w lidze, o które toczyć się będzie również b. zacięta walka.

Garbarnia musi jeszcze rozegrać aż pięć spotkań. Czy wyjdzie z nich zwycięsko przekonamy się już w niedługim czasie. W mistrzowską rachubę wchodzi także Legja, mająca jednak aż pięć punktów mniej od Wisły. Cracovia jest już poza ekstra piątką i lada chwila znaleźć się może w dość licznem towarzystwie Ruchu.

Następnych sześć zespołów musi do ostatka walczyć o pozostanie w Lidze. Do nich należą: Czarni, Warszawianka, Polonja, I. F. C., Turyści i Pogoń.

Wszystkie te drużyny mają przed sobą b. ciężkie zawody tak, że trudno wprost myśleć o łatwem pomnażaniu kapitału punktowego. Niemniej jednak na zasadzie pozostałych do rozegrania spotkań można stwierdzić, który z zespołów zagrożonych ma więcej szans utrzymania się w lidze. Według obliczeń przy 19 punktach klub może utrzymać się w lidze. A więc zacznijmy od Czarnych. Pozostało drużynie tej do rozegrania jeszcze pięć spotkań: z Wartą w Poznaniu, z Wisłą w Krakowie, z Pogonią z Cracovią w Krakowie i z Garbarnią w Krakowie. Jak z tego wynika Czarni muszą obecnie rozegrać bodaj najcięższe z dotychczasowych spotkań i jeżeli do tego dodamy, że drużyna ta bez Nastuli nie przedstawia obecnie dużej wartości, to nie od rzeczy będzie stwierdzić, że zespół ten jest bodaj najbardziej zagrożony. B. poważnie jest również zagrożony I. F. C. który z czterech pozostałych do rozegrania spotkań ma trzy wyjazdy do Cracovji, Ł. K. S-u i Warszawianki i rozegra jeszcze jeden mecz na własnym boisku. Szanse Polonji, Pogoni i Turystów są również nikłe, lecz zespoły mają jeszcze przed sobą dość dużą ilość gier, tak że mogą naprawić swą złą obecnie sytuację. Jeśli chodzi o Warszawiankę, to musi ona bezwzględnie zdobyć jeszcze trzy do czterech punktów, by utrzymać się w Lidze. Obecnie rozgrywki mistrzowskie osiągają swój kulminacyjny punkt i prawdopodobnie za trzy tygodnie nastąpi już jako takie wyjaśnienie.

Narazie atmosfera jest b. ciężka i położenie niektórych klubów, jak już powyżej zaznaczyliśmy wprost fatalne.

Wielki turniej tenisowy
w Meranie z udziałem przedstawicieli 15 państw

Turniej tenisowy w Meranie, w którym, jak wiadomo, ze strony Polski biorą udział Dubieńska i J. Stolarow, rozpoczyna się w sobotę.

Udział w turnieju weźmie aż 15 państw, co jest nielada rekordem. Turniej w Meranie posiada już tradycję i nosi nazwę: „Mistrzostwa Meranu".

W roku 1924 pierwsze miejsce zajął Béla von Kehrling, w roku ubiegłym U. L. de Morpurgo.

Rozgrywki pań odbędą się po raz pierwszy w roku bieżącym.

Do turnieju zgłosili udział następujący znani tenisiści: Ameryka — miss Ryan, Danja — Worm Gleerup, Belschow - Rasmusen; Niemcy — Froitzheim, Kleinschroth, Dessart, dr. Buss, Kullman oraz panie: Schombourgh, Hortz, Jänecke, Kallmeyer; Anglja — Honghes, Lee, miss Collier; Francja — Bonssus, du Plaix, Matieu; Indie—Soni, Sleem; Włochy — de Stefani, del Bono, C. Serventi, de Minerbi, signorina Valerio, Contessina, Macchi di Celere, signora Prouse, signora Perelli, sign. Levi; Japonja — Ohta; Monaco—Laudon, Gelepp; Irlandja — panie: Stroink Cord i Canters; Austrja— Mateika, von Artens; **Polska** — Dubieńska Stolarow J.; Czechosłowacja: Jan Kozeluh, Menzel, Malecak, Rohrer, panie: Deutsch i Lobkowitz; Węgry — v. Kehrling i pani dr. Schröder; Szwaicarja — Aeschlimann.

O mistrzostwo Polski
walczą zespoły koszykówki

Za kilka dni rozpoczną się finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej. W grupie łódzko-krakowskiej mistrzostwo zdobyła drużyna Cracovji, bijąc dwukrotnie Ł.K.S. Cracovja zmierzy się z Czarną Trzynastką, Polonją warszawską i mistrzem grupy lwowskiej.

Spotkania o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej odbywać się będą w dniach od 5 do 10 października w Warszawie. Wezmą w nich udział mistrze poszczególnych miast. Łódź reprezentowana będzie w męskiej piłce siatkowej przez Y.N.C.A., zaś w żeńskiej przez drużynę W.K.S-u.

Fabris
prowadzi mecz Polska-Austrja

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, międzypaństwowym meczem piłkarskim Austrja — Polska, który odbędzie się w dniu 6 października w Gracu kierować będzie znany sędzia jugosłowiański Fabris, który już kierował jednym meczem jedenastki polskiej. Oba związki państwowe wyraziły już swoją zgodę na Fabrisa. Ciekawe, że dotychczasowymi dwoma meczami Austrji kierowali również jugosłowianie: z Czechami w Brnie — Iwancic i z Węgrami w Wiedniu — Joksicz.

Lekkoatleci w wojsku

Z dniem 1 października powołano do służby wojskowej Kostrzewskiego znakomitego naszego piłkarza. Jednocześnie czołowy sprinter polski Szenajch znajduje się obecnie na ćwiczeniach rezerwy.

Mecz Ł. T S. G. — Polonja odwołany

Jak się „Express" dowiaduje, mecz o wejście do Ligi Ł.T.S.G. — Polonja został decyzją P.Z.P.N-u przesunięty na dzień 27 b. m.

Protest Warty
w sprawie meczu z Turystami

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, Warta poznańska założyła protest do Ligi w sprawie udziału w barwach Turystów Żurkowskiego z Ostrovji. Protest ten nie ma szans powodzenia.

Union—Kadiman
Towarzyski mecz piłkarski

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, odbędzie się w nadchodzącą sobotę o godzinie 3.30 po południu na boisku przy ul. Wodnej towarzyskie spotkanie fotbalowe między B klasową Kadimah i A klasowym Unionem. Ze względu na dobrą formę Kadimanu spodziewać się należy gry b. interesującej.

Z życia klubów
i towarzystw sportowych

We wtorek, dnia 8 b. m. o godzinie 7.30 w pierwszym i o 8-ej w drugim terminie, odbędzie się w lokalu własnym walne zebranie sekcji żeńskiej K. S. Kadimah. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z działalności, 3) Wybory, 4) Wolne wnioski.

Hugo Meisl
wraca do zdrowia

Kapitan Austrjackiego Zawodowego Związku Piłkarskiego, jeden z najpoważniejszych sylwetek światowego piłkarstwa p. Hugo Meisl, od blisko sześciu miesięcy był niebezpiecznie chory. Przeziębiwszy się na jednym z meczów nabawił się zapalenia płuc z komplikacjami, w rezultacie czego stan jego był już prawie beznadziejny. Do łoża chorego kapitana wezwano największe powagi lekarskie, które po kilkutygodniowej walce z śmiercią wyrwały pacjenta z tego stanu. Obecnie p. Hugo Meisl znajduje się na rekonwalescencji w Badenie obok Wiednia, gdzie przebywa w największem sanatorjum.

Jak się obecnie „Express Wieczorny" dowiaduje, stan Hugo Meisla jest na tyle pomyślny, że najdalej za 4—5 tygodni obejmie on swe dawne stanowisko w Austrjackim Związku Piłkarskim.

Polski świat sportowy, którego łączą serdeczne stosunki z p. Meislem, przyjmie tę wiadomość napewno z niekłamanem zadowoleniem.

Echa meczu
Warta—Turyści

Bezpośrednio po zawodach Turyści — Warta, gdy drużyny z sędzią opuszczały boisko zbliżyło się kilku graczy Warty do sędziego p. Rumpla, ubliżając mu słownie. P. Rumpel przedstawił całą sprawę w protokule sędziowskim tak że spodziewać się należy ukarania mało wyrobionych sportowo graczy Warty.

Czeska reprezentacja
na mecz z Łodzią

W sobotę rozegra, jak wiadomo, łódzka reprezentacja hazeny spotkanie międzymiastowe z reprezentacją Brna. Skład czeskiej drużyny przedstawiać się będzie następująco: Dworakowa (bramka), Wejgrichtowa (obrona), Matusowa i Juristowa (pomoc), Vesela, Olmrova, Dusilova (napad). Skład naszej reprezentacji ogłoszony zostanie w dniu jutrzejszym.

Ostatnia minuta.

„Fabrykant złota“

przeprowadza doświadczenia na politechnice w Monachjum

Berlin, 3 października.

W więzieniu monachijskiem przebywa od dłuższego czasu „fabrykant złota“ Franz Tausend, którego aresztowano na wiosnę w jego zamku w Eppan w Tyrolu.

Tausend, z zawodu blacharz, wyłudził od szeregu niemieckich i austrjackich przemysłowców kapitały na eksploatowanie wynalazku rzekomego wydobywania złota z rtęci. W tym celu założył towarzystwo dla fabrykacji „produktu 164“.

Eksperymentami Tausenda zainteresował się również Ludendorff „w interesie narodowego uwolnienia Niemiec“.

W więzieniu śledczem poddano Tausenda początkowo badaniom psychjatrycznym. Gdy stwierdzono jego zupełną poczytalność, monachijski sędzia śledczy postanowił umożliwić Tausendowi, aby pod kontrolą urzędowych rzeczoznawców udowodnił praktyczną wartość swej teorji fabrykacji złota.

W tym celu Tausendowi oddane będzie do dyspozycji laboratorjum politechniki i dostarczone mu będą wszelkie potrzebne surowce i techniczne aparaty.

Eksperyment będą kontrolowali delegowani przez sąd uczeni niemieccy.

Obłąkany farmer

zabił 5 osób

Londyn, 3 października.

Osada Palmira w zachodniej Australji była widownią wstrząsających czynów zbrodniczych obłąkanego farmera.

Farmer, straciwszy zmysły z powodu ustawicznych kradzieży, jakie wydarzyły się w jego posiadłości, porwał rewolwer i w pościgu za urojonym złodziejem uganiał się w ciemnościach po całej osadzie, strzelając bez wyboru we wszystkie okna. Mieszkańcy ogarnięci paniką szybko barykadowali drzwi i gasili światła. Szaleńca po dłuższym pościgu zdołano ująć i uwięzić.

Jak się okazało ofiarami bezładnych strzałów padło 5 osób zabitych i kilka rannych.

Skazani za kontrewolucję

tracą prawa do... dzieci.

Moskwa, 3 października.

Komisarjat ludowy sprawiedliwości opracował projekt wprowadzenia do kodeksu karnego Z. S. R. R. nowego artykułu, na którego podstawie sądom sowieckim przysługiwać będzie prawo pozbawiania osób, skazanych za kontrrewolucję praw rodzicielskich w stosunku do ich nieletnich dzieci.

Po zastosowaniu tego artykułu dzieci będą przymusowo odbierane od rodziców i umieszczane w sowieckich domach wychowawczych.

Wybuch w szkole indyjskiej

Bombay, 3 października.

Z niewytłumaczonej dotychczas przyczyny runął podczas nauki budynek szkolny w Bhilsa w prowincji Gwalior.

Z pod gruzów zawalonej szkoły wydobyto 13 chłopców zabitych, 23 ciężko wielu zaś lekko rannych.

Zawody balonów

Nowy Jork, 3 października.

Podczas zawodów balonów o nagrodę Gordona Bennetta zwyciężył amerykański balon, który przebył 343 kilometry.

Próby z aeroplanem rakietowym

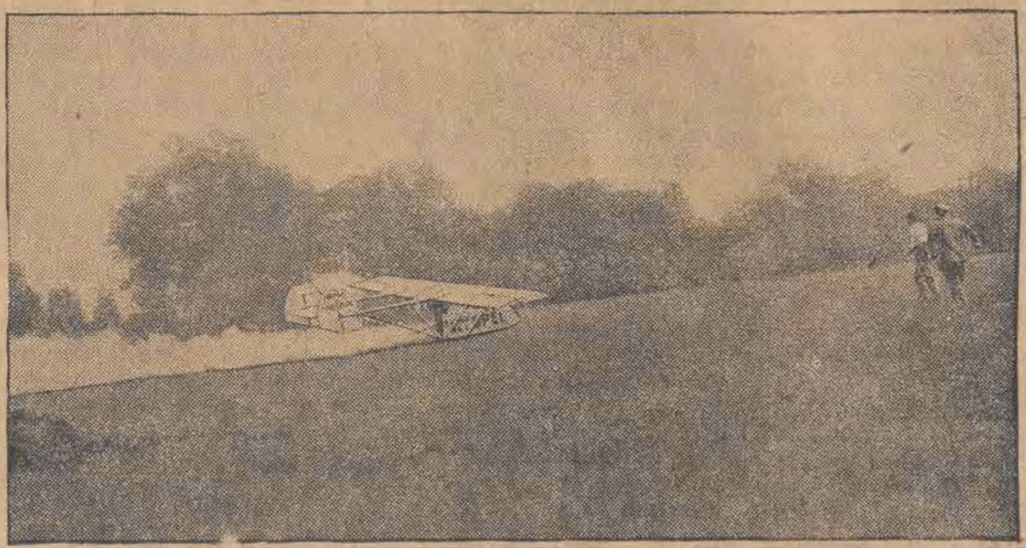

Pod Frankfurtem nad Menem kontynuuje wynalazca dr. Opel próby nad połączeniem rakiety z samolotem. Jak wiadomo — udało mu się wykonać pomyślnie pierwszy próbny lot, w którym osiągnął on szybkość 150 klm. na godzinę. Na górnem zdjęciu: wynalazca dr. Opel przed odlotem; na dolnem — aeroplan rakietowy podczas startu.

Z międzynarodowej wystawy automobilowej w Paryżu

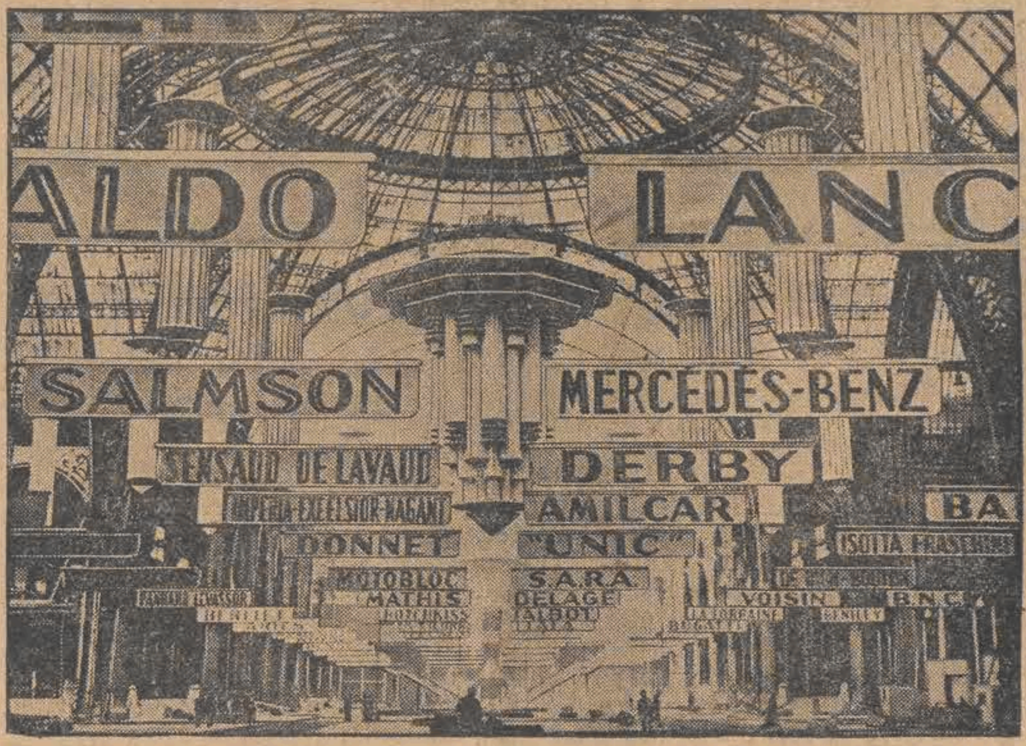

Ogólny widok imponującej hali głównej.

Francja buduje forty.

Minister spraw wojskowych Painleve wygłosił w dniu wczorajszym przemowę na temat obrony wschodnich granic francuskich. W programie rządowym leży wybudowanie szeregu fortów w Alzacji, Lotaryngji i w Wogezach. Cały plan ten będzie zrealizowany w ciągu najbliższych 5 lat.

MacDonald w drodze do Ameryki

Premjer Macdonald odbywa obecnie — wraz z córką — podróż do Ameryki. Zdjęcie nasze przedstawia angielskiego męża stanu oraz jego córkę na pokładzie okrętu „Berengarja“ w rozmowie z kapitanem.

Rezygnacja ks. Seipla

Ks. Seipel, przywódca austrjackiej partji chrześcijańsko - społecznej, wycofał się na dłuższy czas z życia politycznego, udając się w dłuższą podróż wypoczynkową.

Maginot

Francuski minister spraw kolonjalnych, wystąpił w parlamencie ostro przeciwko ostatecznej ewakuacji Nadrenji do roku 1930.

Cyklon

zniszczył statek

Nowy Jork, 3 października.

Duński parowiec „Scandia“ o pojemności 8500 ton dostał się według relacji amerykańskiego statku strażniczego w cyklon i został zupełnie zniszczony. Z załogi 50 ludzi tylko pięciu marynarzy zdołano wyratować.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarącz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14.— — — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.